

MAURYCY GRUNDLAND

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Kapral z cenzusem Maurycy Grundland, 43 lata, przemysłowiec, kawaler.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

Aresztowany w Białymstoku 30 czerwca 1940 r.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Wysłany do obozu w wołogodzkiej *obłasti*, posiołek Zawidoro [?] *Małodwinskij mechleso-punkt*.

4. Opis obozu, więzienia:

Obóz znajdował się na polanie otoczonej lasem, odległej od miasteczka Krasawino o 11 km. Mieszkaliśmy w drewnianych barakach, po dwie rodziny (pięć, sześć osób) w małych pokoikach oddzielonych przepierzeniami. Warunki higieniczne były znośne. Jedynie pluskwy były plagą mieszkańców. Na posiołku była łaźnia (parówka) oraz dezynsektor. Skład żywnościowy na miejscu, zaopatrywał sklepik w produkty, przeważnie w chleb.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

Element zesłańców był różny. Większość – nie inteligencja, narodowości polskiej i żydowskiej. Początkowo stosunki były bardzo ciężkie, ponieważ ta większość, pracowników fizycznych jeszcze z Polski, starała się dokuczać małej garstce, bo zaledwie z kilkunastu osób składającej się, inteligencji. Z biegiem czasu stosunki się poprawiły. Aczkolwiek w pracy fizycznej pierwsi wysuwali się na czoło, to jednak, gdy chodziło o załatwianie różnych spraw lokalnych, zmuszeni byli zwracać się do tej inteligencji, która i wymową, i w piśmie, niejednokrotnie uzyskiwała zgodę władz: dyrekcji i NKWD, na przeprowadzenie różnych udogodnień.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Pracowaliśmy wszyscy w lesie przy ścinaniu drzew, oczyszczaniu ich i odcinaniu odpowiednich długości, spalaniu gałęzi zimową porą, na spławie drzewa w okresie wiosennym, przy gaszeniu

pożarów itp. Praca rozpoczynała się o 7.00 rano i kończyła się normalnie o 16.00, względnie 17.00, z jednogodzinną przerwą na obiad.

Warunki, szczególnie dla pracowników nieprzyzwyczajonych do ciężkiej fizycznej pracy, były okropne. Nie wszyscy posiadali obuwie i odpowiednie ubrania, przemakali więc podczas deszczu. Odżywianie było bardzo kiepskie i za wszystko trzeba było płacić z zarobionych funduszy. Ci, którzy posiadali pieniądze – a takich było bardzo niewiele, gdyż podczas aresztowania zabierano prawie wszystko – mogli odżywiać się trochę lepiej.

Życia koleżeńskiego w ogólnym znaczeniu nie było. Niektóre rodziny zaprzyjaźnione były z sobą i z czasem wytworzyła się grupka, która miała pewien wpływ na całość.

Była na posiołku świetlica, *krasnyj ugołok*, w której stało radio z zasięgiem tylko Rosji oraz książki rosyjskie. Wiadomości radiowe informowały nas o przebiegu wypadków wojennych, a książki stanowiły jedyną strawę drukowaną, jednak o ścisłym nastawieniu politycznym.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Stosunek władz do nas był na ogół sprawiedliwy, jedynie dokuczano tym, którzy nie wykazywali się większą wydajnością w pracy. Na zebraniach, zwoływanych dość często, poruszane były przeważnie sprawy związane z pracą. Ciągłe nowe żądania i wymagania powiększenia ilości wyrębu, nawet wówczas, gdy wyniki były dobre. A gdy zwrócono im uwagę na fakt, że zanim myśmy przybyli do posiołka *Małodwińskij mechlesopunkt* pracował z dużym deficytem (przypadkowo odczytaliśmy bilans tego *trestu* w gazecie) zmieszali się na dane wykazujące, że obecnie spłacili wszystkie długi i poprawili znacznie swój bilans. Takich mieli już na oku i przy każdej sposobności wytykali im, że zasługa jest nie ich, a tych, którzy więcej pracują itp.

Co się tyczy stosunku ich do sprawy Polski, to niejednokrotnie na nasze nadzieje, że wojna zadecyduje o ewentualnym naszym losie i powrocie do kraju, odpowiadali nam: „Tak jak uszu waszych nie uwidzicie, tak i Warszawy nie zobaczycie”.

Wypadki agitacji komunistycznej były dość częste, ale wszystkie usiłowania zmierzające do zainteresowania nas bardziej całością polityki sowieckiej nie dawały wyników.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomoc lekarska była na miejscu. Lekarz z Warszawy, który był z nami zesłany, udzielał tej pomocy, ale często był bezradny z powodu braku odpowiednich lekarstw. Wypadki cięższe

były „leczone” w szpitalu w Krasawinie, gdzie warunki były lepsze, ale też ograniczona opieka i lekarstwa. Śmiertelnych wypadków u nas, na ogólny stan 280 zesłanych, było cztery czy pięć.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Do wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej listy dochodziły, aczkolwiek dużo ginęło.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolniony zostałem na zasadzie amnestii 22 września 1941 r. Do armii wstąpiłem ochotniczo w lutym 1942 r.